



## Słowo wstępne

**O**ddajemy w Państwa ręce numer „Spraw Międzynarodowych” poświęcony grupie BRICS – formatowi, który w ciągu ostatniej dekady rozrósł się i obejmuje obecnie prawie wszystkie największe państwa niezachodnie i nieutrzymujące bliskich związków z szeroko rozumianym Zachodem. Grupa ta niebawem obchodzić będzie dwudziestolecie swojego istnienia, rodzą się zatem zrozumiałe pytania o jej dorobek.

BRICS staje obecnie przed jednym z najpoważniejszych testów w swojej historii, mierząc się z nowymi wyzwaniami geopolitycznymi i gospodarczymi. W ciągu ostatniego roku jedno z państw członkowskich – Iran – ostrzeliwało raketami i dronami inne – Zjednoczone Emiraty Arabskie, mierząc również w cele cywilne. W przeszłości napięcia, m.in. o charakterze wojskowym, zdarzały się także pomiędzy innymi członkami – Indiami i Chinami. Warto zauważyć, że wiele z krajów grupy prowadzi politykę wielowektorową, unikając przyłączania się do sojuszków obronnych.

Dążenie do wzmocnienia współpracy wewnątrz BRICS oraz zmieniająca się rola grupy w kontekście globalnej polityki, w tym napięć między Zachodem i innymi rejonami świata, stwarzają nowe wyzwania i nowe szanse. Jaki jest wpływ BRICS na równowagę sił w świecie? Czy to istotny sojusz, czy tylko propagandowa atrapa?

Tytuł niniejszego tomu: *BRICS – wyzwanie czy szansa dla Zachodu?* celowo formułujemy jako pytanie otwarte. Nie chodzi nam o rozstrzygnięcie, lecz o uczciwe rozpoznanie ambiwalentnego charakteru obecnego momentu w globalnej polityce. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z wyraźnym osłabieniem monopolu Zachodu na kształtowanie reguł gry gospodarczej, finansowej i normatywnej. Z drugiej zaś rodzą się nowe

możliwości współpracy, nowe rynki, nowe łańcuchy dostaw i nowe formaty multilateralizmu, które nie muszą być z definicji antyzachodnie.

Warto pamiętać, że idea, która legła u podstaw BRICS, zrodziła się w zachodniej instytucji finansowej. Chodziło mianowicie o wytypowanie silnych i szybko rozwijających się państw, które miały być dla Zachodu partnerami we wspólnym działaniu na rzecz stabilizowania sytuacji na świecie i globalnego rozwoju gospodarczego. Co ciekawe, w momencie powstania tej idei w 2001 r. to Rosja postrzegana była jako najbardziej prozachodni kraj grupy. Organizacja, która w założeniu miała być szansą dla Zachodu, staje się dziś być może dla niego zagrożeniem.

Od 2023 r. trwa ekspansja grupy, która przez ponad dekadę utrzymywała elitarność. Obecnie idzie ona w parze ze zmianą jakościową. BRICS przestaje być postrzegany wyłącznie jako G7 dla globalnego Południa czy anty-Zachód. Coraz wyraźniej rysuje się jako odrębny model zarządzania gospodarczego i bezpieczeństwa oparty na kilku filarach:

- budowaniu sieci powiązań na niższych szczeblach administracji i promowaniu multilateralnego dialogu bez pośrednictwa Zachodu,
- stopniowej dedolaryzacji handlu międzynarodowego (choć wciąż bardziej postulowanej niż w pełni zrealizowanej),
- rozwoju alternatywnych systemów płatności transgranicznych,
- budowie własnych łańcuchów wartości w sektorach strategicznych (półprzewodników, baterii litowo-jonowych, metali ziem rzadkich i zielonych technologii),
- promowaniu multilateralizmu bez zachodniego weta,
- tworzeniu alternatywnych instytucji finansowych i *ratingowych*.

Dla Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej utworzenie tak dużego bieguna stanowi wyzwanie systemowe. Nie ogranicza się już ono do konkurencji o udziały w handlu czy o wpływy regionalne. Dotyczy erozji uniwersalności zachodniego modelu instytucjonalnego, normatywnego i ideowego, który od początku lat dziewięćdziesiątych był *de facto* jedynym dostępnym pakietem nowoczesności.

Jednocześnie w wielu zachodnich stolicach zaczyna przeważać inna perspektywa: BRICS jako szansa. Grupa ta jawi się tam mianowicie szansą na:

- realną dywersyfikację łańcuchów dostaw i zmniejszenie nadmiernej ekspozycji na jednego partnera,
- dostęp do najdynamiczniej rosnących rynków konsumenckich klasy średniej,

- współpracę w kluczowych dziedzinach transformacji energetycznej (Indie i Brazylia są dziś światowymi liderami w produkcji biopaliw i zielonego wodoru),
- stabilizację systemu międzynarodowego poprzez kontrolowaną wielobiegunowość zamiast desperackiej próby utrzymania dominacji jednego centrum.

W prezentowanym numerze staramy się spojrzeć na ten dylemat z kilku perspektyw. Nie pretendujemy do dostarczenia ostatecznych diagnoz ani prognoz. Chcielibyśmy jednak, by oddawany w Państwa ręce tom stał się jedną z ważniejszych pozycji w polskiej debacie o przyszłości ładu międzynarodowego w roku 2026 – publikacją, która pomaga zrozumieć, że żyjemy w epoce głębokiej transformacji tego ładu, w której stare kategorie – Wschód i Zachód, centrum i peryferie – tracą moc wyjaśniającą, a nowe dopiero się krystalizują.

*Życzymy inspirującej lektury.  
Adam Burakowski, Paweł Ukielski*